

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezależnym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy- prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy- powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielił ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośredni- kiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzy mają wszyscy posłuszni z rak Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH NO. BROOKFIELD MASS.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła w N. Brookfield, Mass., dnia 27go czerwca b.r. Wykładami ze Słowa Bożego usługiwało pięciu braci na różne tematy, które były budujące i zachęcające do wierności w tej świętej prawdzie.

Dobrowolne datki, jakie przy tej okazji były złożone uchwalono aby użyć na pracę radiową. Także przegłosowano aby z tej uczty duchowej przesłać serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość dla wszystkich gdziekolwiek wzywają Imienia Pańskiego.

Za uczestników konwencji. — J. W.

LITERATURA CZECHO-SŁOWACKA

Podajemy do wiadomości szczególnie tym co rozumieją język czecho-słowacki, jak i mającym styczność z ludźmi tej narodowości, że mamy na składzie pewną ilość broszur w tymże języku. Są to trzy rozdziały z pierwszego tomu "Wykładów Piśma św.," czyli z dzieła "Boski Plan Wieków," w dwóch zeszytach. Zeszyt nr. 1: — "Królestwa tego świata" i "Królestwo Boże;" zeszyt nr. 2: — "Dzień Jehowy." Cena: 10 c. za każdy zeszyt.

Zamówienia przysyłać na adres: — Polish Bible Students Ass'n. P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

NOWA GAZETKA

Zawiadamiamy, że wyszła z pod prasy nowa gazетка "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", która nadaje się do rozpowszechnienia między publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących i przyszłych, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Temat tej gazetki: "Boska Interwencja Bliska".

Koszt tej gazetki z przesyłką \$7.50 za tysiąc egzemplarzy. Wierzmy, że zgromadzenia jakoteż poszczególne bracia wezmą udział w tej chwalebnej pracy. Zamówienia prosimy nadsyłać:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

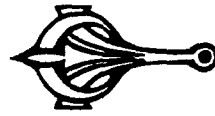
ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—	9:45	rano
Alpena, Mich.WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—	9:00	rano
Auburn, N. Y.WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—	9:00	rano
Chicago, Ill.WGES	1390 kil. od godz.	8:45—	9:00	rano
Meriden, Conn. WMMW	1470 kil. od godz.	10:00—	10:15	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—	10:15	rano
Niagara F., N.Y. ..WHLd	1290 kil. od godz.	9:45—	10:00	rano
Philadelphia, Pa. ..WJMj	1540 kil. od godz.	8:30—	8:45	rano
Pittsburgh, Pa.WPIT	730 kil. od godz.	9:30—	9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz.	9:30—	9:45	rano
St. Paul, Minn. ..WCOW	1590 kil. od godz.	10:00—	10:15	rano
Stevens P., Wis. ..WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—	10:00	rano
Toledo, OhioWTOD	1560 kil. od godz.	8:45—	9:00	rano
Cleveland, Ohio....WSRS	1490 kil. od godz.	1:15—	1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill....WTMV	1490 kil. od godz.	2:30—	2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—	2:45	po poł.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIII

SIERPIEŃ (AUGUST), 1954

Nr. 8

WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO SWARLIWOŚCI

"Który odda każdemu podług uczynków jego. Tym którzy przez wytrwanie w uczynku dobrym szukają sławy, czci i nieskazitelności, odda żywot wieczny; a zaś swarliwym i prawdzie nieposłusznym, lecz posłusznym niesprawiedliwości odda zapalczywość i gniew." — Rzym. 2:6-8.

POWYŻSZE słowa Apostoła, mogą być zastosowane w pewnej mierze do wszystkich, lecz w szczególności stosują się one do Kościoła, do którego są głównie pisane. W ogólnym znaczeniu biorąc, możemy powiedzieć, że ci którzy szukają wyższych i lepszych rzeczy, ochotnym umysłem i w posłuszeństwie Boskiej woli na ile ją rozumieją, otrzymują każdodziennie błogosławieństwo, pomimo, że droga ich jest wąską i trudną. Ci zaś, których usposobienie jest swarliwe, posadzające, pełne irytacji, niezadowolenia, którzy ulegają swoim słabościom i t. p., sprawiają wiele kłopotu, tak sobie jak i drugim, rozwijają w sobie charakter jakiego, ani Bóg, ani żaden człowiek będący w harmonii z Bogiem, pochwalić nie może — charakter, który nie zostanie nagrodzony wiecznym żywotem lecz wprowadzać będzie swego właściciela w ustawiczne kłopoty, aż w końcu może się okazać dla niego fatalnym.

Przedmiot nasz okaże się ważniejszym, gdy zastosujemy go tak, jak Apostoł to czyni, t. j. do ludzi poświęconych Bogu. Niektórzy z nich (obawiamy się, że znaczna mniejszość) ubiegają się cierpliwie i wytrwale o najlepszy i najwspanialszy dar Boży, to jest o współdziedzictwo z Chrystusem w Jego Królestwie i o udział z Nim w chwalebnej Boskiej naturze. Jedyne sposoby niezawodny, przez który tę wysoką nagrodę możemy sobie zapewnić, jest cierpliwe, wytrwałe pielęgnowanie i rozwijanie w sobie charakteru podobnego do naszego Odkupiciela (Rzym. 8:29). Liczne sposobności do służenia Panu są przed nami wystawione i są to chwalebne okazje, lecz bądźmy pewni, że możliwość służenia porucza nam Bóg głównie w tym celu, abyśmy przez sprawowanie ich mogli w sobie wyrabiać chrześcijański charakter. Przykazaniem dla wszystkich jest, aby przedewszystkiem chwalili Boga i obchodzili się sprawiedliwie z bliźnimi, traktując ich tak jakby chcieli, aby ci

ich traktowali; lecz szczególniejszym przykazaniem dla Nowych Stworzeń jest aby się wzajemnie miłować tak, jak nasz Starszy Brat umiłował nas, t. j. miłością gotową do poświęceń na korzyść drugich. Cokolwiek jest nam dozwolone abyśmy drugim czynili, jest przeważnie w celu wypóbowania naszej wierności ku Bogu, naszej sprawiedliwości ku światu, lub miłującej przyjaźni ku braciom.

Naśladując wzoru naszego Pana, powinniśmy kłaść życie swe w służbie dla braci. Polecenie poświęcania się dla braci nie znaczy, że nasze poświęcanie się dla nich jest im tak bardzo konieczne, ale raczej dla tego, że jest to potrzebne dla nas samych, bo służy ku wyrobieniu w nas miłości i jej wypróbowania, jak to Apostoł oświadcza: "I myśmy powinni kłaść duszę za braci." — 1 Jan 3:16.

Wiele jest sposobności do poświęcania się dla współczłonków "Królewskiego Kapłaństwa." Nie tylko, że niektórzy bracia znajdują się w ciemności, nieświadomości i przesądach, którym możemy pomóc do poznania terazniejszej prawdy, ale oprócz tego mają jeszcze niektórzy różne wady i słabości i potrzebują sympatji, zachęcania ku dobremu, lub też miłującego napomnienia. Na ile w takich sprawach jesteśmy gorliwymi i wiernymi, o tyle poświęcenie nasze jest miłym i przyjemnym naszemu Ojcu Niebieskiemu i naszemu Odkupicielowi.

Apostoł tłumaczy Tymoteuszowi, który był starszym w Zborze, iż ma on napominać w cichości tych, co się sprzeciwiają, a nie oddawać złem za złe, wyzwiskiem za wyzwisko ani złościeniem za złościenie, lecz przeciwnie łagodnością, grzecznością, cierpliwością i miłością ma wskazać braciom lepszą drogę i przyozdabiać swój własny charakter. Przez "trwanie w uczynku dobrym," przez wytrwałe wyrabianie w sobie charakteru na wzór Chrystusowego, możemy skutecznie ubiegać się o chwałę,

cześć i nieśmiertelność, jakie Bóg obiecał tylko takim. Bo postanowieniem Bożym jest, iż ci, co mają stanowić Kościół pierwotnych, klasę Oblubienicy, muszą być "przypodobani obrazowi Syna Jęgo," czyli muszą być w sercu podobni do Jęgo charakteru. Rzym. 8:29.

Niestety! jak mało zdaje się być tych, co na wzór Chrystusa wyrabiają odpowiednio swój charakter. Jeszcze smutniejszym jest to, że wielu zdaje się być tych, co rozwijają w sobie niewłaściwego ducha — ducha zwady, złęgo posądzania i t. p. Powinni oni wiedzieć, iż taki duch, czyli usposobienie nigdy nie otrzyma Boskiego uznania i że zamiast budowania siebie i drugich w świętej wierze, duch taki jest raczej burzycielem wiary, burzycielem pokoju i wszelkiej dobrej sprawy.

Nader smutnym jest fakt, iż pomiędzy tymi co mienią się być w prawdzie można spotkać wiele osób swarliwych, które zamiast przynosić pomoc drugim, sprawują dzieło zniszczenia i szkodzą drugim. Powinni także wiedzieć, że to czyniąc, szkodzą sobie, plamią swój własny charakter i stają się coraz mniej sposobnymi do królestwa, a nawet coraz mniej sposobnymi do żywota wiecznego w jakimkolwiek stanie. Powinni również wiedzieć, że sprawują dzieło zniszczenia w ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. Powinni sobie uprzytomnić, że sieją nasienie niezgody i sadzą korzeń gorzkości, które napewno przyniosą owoce złe i szkodliwe dla wielu. Powinni wiedzieć, że Pan wypowiedział szczególniejszą groźbę przeciwko tym, którzy w taki sposób Kościołowi szkodzą. — Mat. 18:6; Łuk. 17:2.

Jaką będzie zapłata dla takich? Zapewne, że nie chwała ani cześć, lub nieśmiertelność, lecz pomsta, zapalczywość, gniew i utrapienie, mówi Apostoł. Nie mówi on, iż oznacza to wieczny gniew i zapalczywość, ani też my tego nie mówimy. Przeciwnie, wiedząc, że najwyższą karą za sprzeciwianie się Bogu jest "wtóra śmierć," należy nam przypuszczać, że te utrapienie i zapalczywość będzie mniej lub więcej połączone z obecnym życiem, albo przez odłączenie ich do "Wielkiego Grona," danie im działu w wielkim ucisku, aby się tam nauczyli lekcji jakiej przedtem zaniedbali się nauczyć, albo też skwaszenie ich charakteru, ograbienie z pokoju, radości i miłości, które jako spłodzeni z Ducha, posiadali i w takim razie umarliby "śmiercią wtórą," jako nie poprawni, jako ci co łaskę Bożą i napominanie Słowa Bożęgo przyjęli nadaremno. Zamiast wyrabiać w sobie charakter przyrównanym do winnego krzewu wydającego dobry owoc, wyrabiają charakter podobny do ostu i cierni, czego wynikiem jest zniszczenie.

ODMIEŃCIE SIĘ

Zwacanie uwagi na te części Słowa Bożęgo, jak i pisanie przez Apostoła tych słów nagany i strofowania byłoby bez celu, gdyby nie możliwość odmiany, jaka istnieje tak w tych co dobrze postępują, jak i w tych co postępują źle i są swarliwymi. Dla tego te słowa nagany są zamierzone by nas zachęcić, abyśmy czytając je utrwalili swój charakter w przymiotach dobrych. Ktokolwiek więc czytając niniejszy artykuł zauważy, że postępuje w kierunku niewłaściwym, że uprawia w sobie ducha niezgody i wyszukuje wady w drugich, oraz posiada usposobienie burzące wiarę, posłuszeństwo i miłość w ciele Chrystusowym, uczyni dobrze gdy natychmiast postanowi, przy pomocy Bożęj, zmienić swój sposób postępowania. Zaś ktokolwiek szuka chwały, czci i nieśmiertelności i trwa w uczynku dobrym niechaj będzie zachęconym i pobudzonym do tym większej gorliwości, aby mógł utrzymać się na właściwej drodze i stawać się coraz lepszym, mocniejszym i stalszym w charakterze, jaki Bóg uznaje i któremu powie: "Dobrze służy wierny; wejdź do radości Pana twęgo."

Tym, którzy znajdują w sobie usposobienie skłonne do zwad, do wyszukiwania wad w drugich, do krytykowania — usposobienie raczej do burzenia zamiast do budowania, sporne, zamiast spokojne — takim radzimy, aby natychmiast uczynili reformę. Przypominamy im iż zbliżamy się coraz więcej do ostatecznej próby Kościoła, nawet znajdujemy się w czasie tej próby i widzimy jak wielu upada, ponieważ nie mają właściwie wyrobionęgo charakteru. Radzimy takim, by z tą sprawą w modlitwie udali się natychmiast do Pana i, przy Jęgo pomocy i łasce, jak najprędszej powstrzymali się od złych popędów i odmienili swe życie. Niech dadzą posłuch słowom Apostoła: "Pokoju naśladowujcie ze wszystkimi;" oraz "Jeżeli można, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie," bo to czyniąc otrzymacie w swych sercach pokój Boży (Żyd. 12:14; Rzym. 12:18; Filip. 6:7). Znalazłszy się w takim stanie serca, będą wolni od skłonności do wyszukiwania wad w braciach, lub w Boskiej opatrności odnośnie Jęgo ludu i Jęgo dzieła. Zamiast dopatrywać się wad w każdym i we wszystkim, co się nie zgadza z ich upodobaniem, będą raczej starali się, aby byli "wyuczeni od Niego" — (Boga).

Radzimy wszystkim takim, aby zauważyli fakt, iż szemracze i utyskiwacze w cielesnym Izraelu, nie weszli do ziemi obiecanej (1 Kor. 10:10). Przypominamy im, iż według niektórych słów Apostoła, szemranie przeciwko zarządzeniom Pańskim równa się szemraniu przeciwko samemu Panu. Sprawujmy więc gorliwie wszystko co ręce

nasze znajdą do czynienia i pracujmy zgodnie, "bez szemrania i poswarków" (Filip. 2:17). Pozostawmy Bogu główny nadzór nad Jego dziełem, i oceniamy w pokorze, iż gdyby On całą Swą pracę naszej pieczy powierzył, to nie bylibyśmy wcale zdolnymi nią kierować, i bylibyśmy zmuszeni z powrotem ją Panu oddać i z ochotą poddać się pod Jego nadzór i kierownictwo.

Jeżeli nasuwa się nam myśl, że moglibyśmy lepiej od Pana, Pańską pracę kierować to wiemy, że taka myśl jest sidłem złego. Zamiast wyszukiwania wad i podejmowanie zabiegów, by zmienić Boskie zarządzenie, starajmy się raczej wykonywać nasz dział gorliwie i bez szemrania, najlepiej jak tylko umiemy; współdziałając z pracą Pańską, na ile tylko nasze sumienie i talent nam pozwalają. Z pewnością, że Pan najlepiej wie jak Swoją pracę kierować; z pewnością, że gdyby On nam to kierownictwo powierzył to lepiej od Niego, ani nawet tak dobrze jak On, sprawować byśmy tego nie mogli. Uniżajmy się więc pod mocną ręką Bożą, aby nas wywyższył czasu swego.

Bądźmy pewni, że tylko ci, co umieją się unżyć i zrozumieć Boską mądrość i łaskę, oraz przystosować się do niej, otrzymają dział w pracy królestwa. Dumni, wysokomyślni, zarozumiali, swarliwi, lub wiecznie niezadowoleni, nie posiadają dóbr Pańskich w obecnym czasie, ani Jego chwały w przyszłości.

OTRZYMAJĄ CIĘŻKIE PRÓBY

Święty Jakub w liście swoim ostrzega braci o szczególniejszym niebezpieczeństwie, jakie zagraża tym, którzy są lub pragną być nauczycielami, mówiąc: "Niechaj was nie wielu będzie nauczycielami, bracia moi! wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy. Albowiem w wielu upadamy wszyscy" — wszyscy jesteśmy niedokonałymi. — Jak. 3:1, 2.

Podczas gdy wszyscy zrozumiewiają prawdziwość tych słów, to jednak mało zdaje się być takich, którychby to ostrzeżenie rzeczywiście powstrzymało od ich ambitnych dążeń. Znajdujemy wielu takich, co ubiegają się o stanowisko nauczycieli w Kościele; możemy też zauważyć jak prawdziwymi są słowa Apostoła; bo jako nauczyciele, stają się przedmiotem cięższych doswiadczeń; i że w większości tacy się chwieją i upadają. Nie piszemy tego w tej myśli, że nauczyciele są Kościołowi nie potrzebni, albo jakoby być nauczycielem, było czemś przeciwnym Boskiemu zarządzeniu, lecz piszemy w tej intencji, aby tym, co podejmują się pracy nauczania, zwrócić uwagę na ważność odpowiedzialności jaką na siebie przyjmują; oraz na liczne pokusy i próby jakie na ich drodze do nie-

biańskiego miasta, niechybnie będą na nich przechodzić.

Św. Paweł pisze: "Jeżeli kto biskupstwa (stanowiska pasterza, sługi Kościoła) żąda, dobrej pracy żąda" (1 Tym. 3:1). Tak i my powinniśmy rozumieć, że ktokolwiek z czystych pobudek serca stara się służyć Pańskiej sprawie, jako pomocnik w doglądaniu Jego trzody i jako współpracownik z Odkupicielem taki zajęty jest najwznioślejszą służbą. Kto zabiera się do tej służby z powyższego punktu zapatrywania, t. j. powodowany szczerym zamiarem służenia trzodzie, szczerym zamiarem pozostania w zupełnej harmonii z onym Wielkim Pasterzem, taki nie potrzebuje się tej służby obawiać ani wstydić, lecz może radować się iż posiada Ducha Pańskiego o tyle, że nadaje się do takiej służby. Lecz gdyby ktokolwiek z takich zauważył, iż w większej lub mniejszej mierze posiada ducha ambicji, pychy, samochwalby, lub żądzę panowania nad braćmi, czyli nad domownikami wiary, to niech się obawia. Niech taki z bojaźnią i ze drzeniem serca, albo zrezygnuje ze służby, albo udając się natychmiast do tronu łaski, niech oczyści od tej ambicji swoje serce i napełni je duchem Mistrza. Duch święty jest duchem pokory, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, miłości i t. p. Pragnieniem tegoż ducha jest, wielbić Boga i być błogosławieństwem dla ludzi. Posiadający tego ducha, są gotowi do wszelkich poświęceń (oprócz sumienia) dla pokoju w ciele Chrystusowym, lub dla dopomożenia trzodzie.

Niektórzy dziwią się dla czego Apostoł pisał, iż szczególne niebezpieczeństwo grozi tym braciom, którzy starają się uczyć w Kościele? Na to odpowiadamy, iż te słowa były napisane pod wpływem natchnienia, a ponadto, obserwacja przekonuje nas o ich prawdziwości. Co więcej, możemy powiedzieć, że i ci z ludu Bożego, którzy chociaż sami nie roszczą pretensji do nauczania, często, do pewnego stopnia są winni tym wadom, jakie w uznawanych przez nich nauczycielach powstają; bo nieraz sami, nie będąc świadomi, wprowadzają swych nauczycieli w pokusy. Zasadzki jakie grożą nauczycielom są: 1) pycha i 2) zuchwałość.

1) Zachęcenie pochwałami braci, niektórzy nauczyciele skłonni są myśleć o sobie, że są oni czemś wielkim, a powodzenie swoje gotowi są przypisać swym naturalnym zdolnościom i talentom raczej, aniżeli uznawać iż jest to zasługą chwalebnej i pięknej prawdy. Zdaje się być widocznym, iż wszyscy w ogóle kaznodzieje ujawniają tendencję ku wyniosłości. Zaiste stanowisko kaznodziei jest bardzo zaszczytnem, bo daje przywilej być przedstawicielem Króla Chwały. Ogólną skłonnością jest chlubić się swoją siłą denominacyjną lub

mądrością. Lecz pomiędzy tymi co znajdują się w świetle "teraźniejszej prawdy," pokusa ku wyniosłości zdaje się być nawet większa.

Dobrym środkiem zaradczym przeciwko takim skłonnościom jest żywe uprzątnienie sobie faktu, iż wzniosły plan wieków nie jest naszym, lecz cała jego wielkość i piękność jest z Boga i dany jest on dla wszystkiego ludu Pana, a my zostaliśmy zaszczytzeni przywilejem ogłaszania go drugim, co powinniśmy czynić w sposób poważny, lecz i nader pokorny.

Należyta wierność Panu powinna prowadzić nas do ukrywania samego siebie, tak aby cała chwała i cześć kierowaną była ku wielkiemu Autorowi Planu Zbawienia i ku wielkiemu Odkupicielowi, którego Ofiara jest jakby osią tego Planu i którego miłość ma być główną treścią naszej misji. jeżeli to zawsze będziemy mieli na pamięci, to im większa służba będzie nam powierzona, tym większa będzie nasza pokora, oraz tym większe będzie zrozumienie naszej niegodności, aby być ustnym narzędziem tak wielkiego Pana Chwały.

2) Zuchwałość, wspomnieliśmy jako drugą zasadzkę grozącą nauczycielom. Zaiste, jak niewłaściwym i złem musi być, gdy ktoś będąc uprzywilejowanym do głoszenia Słowa Pańskiego drugim, usiłuje zająć miejsce Pana i zuchwale traktuje braci, czyli, jak to Apostoł oświadcza, usiłuje być "panującym nad dziedzictwem Pańskim" (1 Piotr 5:3). Pismo Święte wystawia nam wzór całkiem przeciwny, mianowicie uczy nas, że bracia mający przywilej nauczania są, nie panami ale sługami Kościoła. Chociaż są oni sługami Bożymi, to jednak według Boskiego zarządzenia, mają być upoważnieni do tego przez Kościół. Kościół zaś, obierając sobie starszych, pasterzy, lub nauczycieli, ma obierać tylko takich braci, jakich jego zdaniem sam Pan obrałby do tej służby — by służyli im w rzeczach świętych i udzielali im duchowego pokarmu ze Słowa Bożego.

Zbór jest nieraz odpowiedzialnym w pewnej mierze za potykanie się jego braci starszych. Chociaż ci, co Zbór stanowią, nie powinni źle o swych starszych myśleć, ani posądzać ich o pychę, lub zuchwałość, to jednak powinni być baczni na swoje względem nich obowiązki,² na swoje odnoszenie się do nich,³ że nie powinni im schlebiać, przesadnie ich chwalić,⁴ lub zachęcać do wytwarzania nowego światła.

Przeciwnie, wszyscy duchowo usposobieni powinni pomagać swym braciom starszym; oddać im uznanie za ich wierność ku Panu i ku onej starej powieści, a nie ku wytwarzaniu nowych pomysłów, teoryj, lub zachęcać ich do tego. Ewangelia łaski Bożej nie zmieniła się. Jest ona wciąż jeszcze ona

starą powieścią o Jezusie i o miłości Jego i Ojca. Dotąd jeszcze zawiera w sobie myśl o naszym powołaniu i wybraniu przez wierne stosowanie się do warunków wyłuszczonych nam w Piśmie Świętem. Bracia starsi powinni więc być zachęceni w tym kierunku raczej, aniżeli w kierunku wytwarzania jakichś nowych typów, figur lub domysłów nie mających wyraźnej podstawy Słowa Bożego.

Co do zuchwałości ze strony naczelników i ich zabiegów do panowania w Zborze, to wierzymy, że Zbór sam jest wielce odpowiedzialny za to, jeżeli na podobne warunki pozwala. Nowotni nie powinni być naprzód wysuwani, jak to Apostoł ostrzega; gdyby zaś który z braci starszych, dobrze zaawansowanych w Prawdzie, począł okazywać wyniosłość i ignorować głos Zboru, a przywłaszczał sobie prawo decydowania we wszelkich kwestiach dotyczących spraw zborowych, to Zbór powinien natychmiast ukrócić podobną zuchwałość, przez nieobieranie takiego brata więcej na starszego, oraz przez obstawanie za prawami Zboru.¹ Sprawy te nie powinny być jednakowoż załatwiane w sposób szorstki, lub swarliwy, lecz sposobem łagodnym i braterskim powinny być prawa Zboru wyłuszczone i prze głosy Zbór w danej sprawie powinien być zapytany. Jeżeli wynik głosowania byłby na niekorzyść brata broniącego praw zborowych, to on także powinien się z cichością poddać temu, ponieważ i on tak samo ma uważać głos Zboru za decydujący w każdej sprawie.

Wielką sympatję żywimy ku tym braciom, których opatrność Boża postawiła na stanowiskach starszych i nauczycieli w zgromadzeniach ludu Bożego. Podczas gdy zwracamy uwagę na ciężkie pokusy, na jakie oni są narażeni, zachęcając wszystkich członków Zboru do wykonywania swych obowiązków i do dopomagania starszym w utrzymaniu się w pokorze i wierności to oświadczamy także słowami Apostoła, że starsi, którzy są zacni, pokorni i poświęcający się dla drugich, powinni być wysoce cenieni i gorliwie popierani. Słowa Apostoła w tym względzie są: "Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili Słowo Boże, których obcowania koniec upatrując, naśladujcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki," i dalej, "Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani, albowiem oni czują nad duszami waszemi jako ci, którzy liczbę oddać mają; aby to z radością czynili a nie z wzdychaniem; boć wam to nie jest pożyteczne" (Żyd. 13:7, 17). I znowu: "Prosimy was bracia! abyście poznali tych, którzy pracują między wami, i którzy są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was; abyście ich jaknajbardziej miłowali dla ich pracy." — 1 Tes. 5:12, 13.

Jeżeli stanowisko starszego i nauczyciela w Kościele Chrystusowym jest tak niebezpiecznym, a obowiązek tak trudnym do wykonania, według wymagań tak Boskich jak i braci; jeśli to stanowisko jest pełne pokus i sideł to wszyscy członkowie kościoła powinni żywić sympatię ku nim, i być baczniymi, by nie powiększać tych pokus, ani podtrzymywać ich w jakichkolwiek złych owocach. To też gdziekolwiek wierny sługa się znajduje, tam wszyscy bracia powinni się starać współdziałać z nim i dopomagać mu. Zamiast wyszukiwania w nim wad, zamiast krytykowania tych, lub innych jego słów, gościów, tonu głosu, lub jego wyglądu, powinni mieć tyle miłości i sympatii ku niemu, tyle ocenienia jego gorliwości i pokory, że rzeczy drobne i małej wagi powinni puszczać w niepamięć i nie zwracać na nie wiele uwagi. Oceniając odpowiedzialność jego stanowiska, powinni odczuwać pewnego rodzaju wątpliwość, czy znajdując się sami w jego miejscu, mogliby ten ważny obowiązek wykonać z równą jemu zdolnością i pokorą.

W obiorze starszych, poświęceni powinni pamiętać o odpowiedzialności na nich spoczywającej i żaden głos nie powinien być dany bez poważnego dopatrywania się woli Bożej i bez modlitwy o Jego

kierownictwo. Starając się o poznanie woli Bożej w tym względzie, powinniśmy pamiętać o charakterystykach jakie, według Pisma Świętego, starsi mieć powinni. 1) Ma się rozumieć, iż starszy, mając być nauczycielem, musi być zdolnym do nauczania; powinien posiadać naturalną zdolność przedstawienia drugim jasno rzeczy, które sam rozumie. 2) Jeszcze ważniejszą rzeczą jest aby oprócz zdolności do nauczania, miał także jasne wyrozumienie prawdy i aby nauczał jasno-prawdy a nie błędu. 3) Pokora i pobożność powinny być uważane za konieczne i niezbędne kwalifikacje do starszeństwa. Bez względu jak zdolnym jest kto w nauczaniu; bez względu jak dobrze rozumie doktryny, to jednak żaden nie nadaje się do tego stanowiska, jeżeli nie ma pokory i pobożności, i jeżeli postępowaniem swym nie dowiedzie miłości ku braciom; ponieważ, jak Pismo Święte nam to przedstawia, przymioty te najwięcej są cenione w oczach Bożych. Jak zawsze było, tak i obecnie jest prawdą, że chociaż są sposobności czynienia dobrze, to jednak są jeszcze większe sposobności do czynienia źle. A jest tak, ponieważ w obecnych warunkach duchowe choroby i zarazy, podobnie jak i cielesne, rozszerzają się o wiele łatwiej i prędzej aniżeli duchowe zdrowie. W. T. 4501—1909.1

POKORA ELEMENTEM PRAWDZIWEGO MĘSTWA

“Nie bądź mądrym sam u siebie, ale się bój Pana, a odstęp od złego.” — Przyp. Sal. 3:7.

NIC nie jest tak niebezpiecznym dla dziecka Bożego jak zarozumiałość, gdyż ta jest zaporą do reformy serca, oraz do prawdziwie użytecznej pracy dla drugich. W szczególności jest ona przeszkodą do służby Bożej, albowiem Słowo Boże oświadcza: “Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje” (Jak. 4:6). Pismo Święte w wielu miejscach zaznacza stanowczo, że ktokolwiek chce być w jedności z Bogiem, musi być pokornym. Bóg udziela błogosławieństwa Swego pokornym, cichym, skromnym. Pan Jezus powiedział: “Błogosławieni cisi” (Mat. 5:5). Apostoł zaś napomina: “Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego.” — 1 Piot. 5:6.

Słowo Boże pokazuje, że Jezus był cichy i pokornego serca (Mat. 11:29, 30). Ta pokora umysłu i serca była pod wielu względami sekretem Jego zwycięstwa. Gdyby Jezus nie był pokornym nie osiągnąłby tak chwalebego stanu, do jakiego został wywyższony.

Znamienna różnica zachodzi pomiędzy Jezusem a szatanem, który się wywyższył, Jezus zaś wielce się uniżył (Izaj. 14:13, 14; Filip. 2:8). Zamyślem szatana było: “Wywyższę się ponad in-

nych aniołów, będę równy Najwyższemu i zdobędę potęgę jaką On posiada. Osiągnąwszy kontrolę nad sprawami świata, będę mógł pokazać wszystkim aniołom jak wielką mądrość posiadam.” Szatan upojony tym złym duchem zapragnął popisać się swoją zdolnością.

Pismo Święte daje nam do zrozumienia, że przyczyną upadku szatana było pragnienie wywyższenia się ponad drugich. Ambicja jest dobra, ale tylko wtedy gdy oparta jest na pokorze. Wszelki duch, który nie uznaje Boskiej mądrości, jest zapewne bardzo niemądry.

Duch szatana był duchem wyniosłości i pychy. Choć Bóg zaszczycił go najwyższym stanowiskiem pomiędzy aniołami, on jednak nie zadowolił się otrzymanym zaszczytem i błogosławieństwem, lecz zapragnął większych wpływów i potęgi aniżeli Boga upodobało się mu udzielić. Ta niegodziwa aspiracja, aby zdobyć władzę, doprowadziła go nie tylko do buntu przeciwko Boskiej władzy, lecz sprawiła, że stał się “mężobójcą” (Jan 8:44) pierwszych naszych rodziców, aby zdobyć nad nimi kontrolę, i to właśnie było jego ambicją.

Szatan, ten nieprzyjaciel Boży, był wielkim krótko-widzem, mniemając, że przemoże Jehowę a

wyniósłszy się ustanowi sobie niezależne królestwo! Niezadługo, a postępek szatana zostanie objawiony. Gdy nadejdzie od Boga naznaczony czas, Ten, który okazał się posłuszny woli Ojcowskiej i Sam się uniżył, zostanie objawiony światu, że Go Bóg wywyższył do królewskiej mocy i aurytety, do zaszczytnego stanowiska po prawicy Ojca, w królestwie wszechświata; natomiast ten, który przez uzurpację zamierzał zdobyć władzę, zostanie związany i ostatecznie zupełnie zniszczony.

POKORA PROWADZI DO WYWYŻSZENIA

Pan Jezus obrał odmienny kierunek postępowania. Zamiast pożądać wyższej władzy i mocy, On okazał najwyższą uległość, posłuszeństwo i cześć dla Jehowy. Oto Jego słowa: "Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją o Boże." Obrawszy tę drogę uniżenia przed Oblicznością Przedwiecznego, Jezus został prowadzony przez Niego drogą, którąby nie mógł być prowadzonym, gdyby okazał ducha wyniosłego. Pod kierownictwem Ojca, Jezus został upokorzony. "Z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa" (Żyd. 5:8), a po Swej śmierci i zmartwychstaniu otrzymał nagrodę — Boską naturę. Został dziedzicem wszystkich kosztownych obietnic Słowa Bożego, "dziedzicem wszystkich rzeczy." — Żyd. 1:2.

Te dwa znamienne przykłady są dla nas nauką i wykazują, że jeżeli będziemy naśladowali szatana w jego pysze i zarozumiałości, w takim razie to oddali nas od Boga. Należy więc oceniać mądrość Bożą i poddać się w zupełności pod Jego świętą wolę. Jeżeli będziemy kroczyć w posłuszeństwie śladami Mistrza, to osiągniemy chwałę i cześć z naszym Panem.

Mądrość Boża jest głupstwem u ludzi. Ludzie tego świata opierają się na swoim własnym wyrozumieniu. Niektórzy chlubią się tym mówiąc: "Ja mam swoje własne pojęcie." Wiadomo wszystkim, że znajomość ludzka jest bardzo mała i, na ogół biorąc, bardzo niedokładna. Doświadczenie jest najlepszym nauczycielem.

Lekcyj jakich uczymy się w szkole Chrystusowej, są przeważnie około pokory, której dużo wymagany jest od uczniów tej szkoły. Ścieżka prowadząca do żywota jest wąską, a ci co lubią szeroką i wygodną drogę, ani nie pomyślą aby wstąpić na wąską drogę. Bóg pozwala, aby zarozumiałcy z tej wąskiej drogi zeszli. Tacy, chociaż nawet rozpoczną postępowanie Jego drogą, to jednak jest im dozwolone aby się kierowali ich własnym niemądrym rozumem. Jeżeli będą trwali w takim postępowaniu, to ono zaprowadzi ich na zginienie.

MĄDROŚĆ TEGO ŚWIATA GŁUPSTWEM U BOGA

Co się tyczy ludzi tego świata, to bęz względu czy mieszkają oni w krajach chrześcijańskich, czy

w pogańskich, wszyscy mają przyjść do znajomości prawdy (1 Tym. 2:3, 4). Znajomość ta nie będzie tylko teoretyczną, albowiem ludzkość dojdzie do niej przez doświadczenie. Faktycznie świat cały otrzymuje wielką naukę już teraz. Gdy nowy porządek rzeczy zostanie ustanowiony i prawda stanie się zrozumiałą, ludzie poznają jak bardzo niemądrymi byli. Zobaczą, że większa część ich postępowania była pozbawiona wszelkiej mądrości. "I zginie mądrość mądrych." — Izaj. 29:14.

Będzie to przykre doświadczenie dla ludzi, gdy poznają jak niedołążnymi były ich wysiłki podejmowane w różnych kierunkach. Gdyby zapytano uczonych i filozofów coś o Bogu i gdyby na to odpowiedzieli: "My nic nie wiemy," to mogliby otrzymać uznanie za swą szczerość; lecz oni chępią się geologią, ewolucją i t. p., udając, że znają wszystkie tajemnice świata. Jak bardzo zostaną oni zawstyżeni gdy poznają rzeczywisty stan rzeczy. Będzie to dla nich przykrem doświadczeniem sprawdzić jak byli oni niemądrymi, oraz, że inni są świadomi tej ich nieumiejętności.

Prawdziwie zacna dusza czując się uniżoną na brzegu niezbadanych głębi, z wdzięcznością przyjmuje Boskie objawienie odnośnie swej natury, powstania, przeznaczenia i t. p. i cierpliwie oczekuje na czas właściwy, który Bóg postanowił do zupełniejszego zrozumienia cudownych Jego łask.

Możemy sobie wyobrazić, że niektórzy z onych wielkich teologów, którzy z taką pewnością nauczają rzeczy, których sami nie znają i które są przeciwne Biblii, zostaną wielce zdumieni, gdy poznają prawdę. Już teraz rzecz się tak ma do pewnego stopnia. Już dziś niektórzy teolodzy wstydzą się nauk Kalwina i wiele innych teorii nauczanych w przeszłości, a jednak trzymają się jeszcze nauk nominalnego chrześcijaństwa i błędy tegoż starają się przykryć. Znajdując się w takim stanie serca, nic dziwnego, że bardzo mały czynią postęp.

W. T. 5186—1913.

MYŚLI I ZDANIA

Zarozumialec dobrej rady nie usłucha
Bo ma słaby rozum a hardego ducha.

Nie jedna jest świątynia
Z drzewa i kamienia
A niema w niej dla duszy zbawienia.

Niejednemu łatwiej jest ludzi podlić
Anizeli szczerze do Boga się modlić.

Lepiej pracować, czytać lub się modlić
Niż z obmówcami bliźnich czernić, podlić.

Jeszcze o Konwencji Generalnej w Buffalo, N. Y.

W dniach 4go, 5go i 6go Września b. r.

Braciom i czytelnikom naszym, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, przypominamy, że do tego-rocznej konwencji generalnej pozostaje zaledwie kilka tygodni. Bracia w Buffalo, N. Y. poczynili wszelkie potrzebne przygotowania i spodziewanem jest, że bracia i siostry z innych miejscowości zjadą się licznie. Niechaj więc wszyscy, którym będzie to fizycznie możliwym, starają się tam znaleźć, aby te kilka dni spędzić w milej bratniej społeczności, zasilć się duchowo, a także dopomóc do omówienia i zadecydowania spraw gospodarczych, potrzebnych do odpowiedniego sprawowania różnych działów wspólnej pracy międzyzborowej, na niwie Pańskiej.

Według nauki Chrystusa Pana i Apostołów, w prawdziwym Kościele Pańskim nie ma duchownych i świeckich — kleru i laików — ale wszyscy są sobie braćmi i wszyscy, w miarę posiadanych talentów i sposobności, mają służyć Bogu, Prawdzie i jedni drugim, sprawując przy tym każdy swoje własne zbawienie, rosnąc w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Zatem wszyscy, którzy samych siebie i swoje talenty poświęcili na służbę Bożą, powinni mieć żywe zainteresowanie we wszystkim co wchodzi w zakres tej służby, t. j. tak w publicznej pracy ewangelicznej jak i tej, która powinna być wykonywana dla duchowego zbudowania i rozwoju tych co są domownikami wiary.

Pamiętamy, że Apostoł przyrównuje Kościół Chrystusowy do ciała ludzkiego, w którym znajduje się wiele członków. W ciele naturalnym, chociaż prawie każdy członek sprawuje odmienną funkcję to jednak pomiędzy wszystkimi członkami jednego ciała istnieje harmonijne współdziałanie — wszystkie nadzorowane i dyregowane są jedną głową i wszystkie służą jednemu wspólnemu celowi; a mianowicie: aby ciało było odpowiednio zasilane do wykonywania swych obowiązków w jeszcze większym ciele, czyli w społeczeństwie. Podobnie jest w Kościele Chrystusowym, co też powinno być główną zasadą jedności, miłości i zgodnego współdziałania pomiędzy wszystkimi członkami tegoż Kościoła; "albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni ... i wszyscy spojeni jesteśmy jednym duchem." — 1 Kor. 12:13.

W tym samym rozdziale Apostoł poucza, że na podobieństwo ludzkiego ciała, w mistycznym ciele Chrystusowym są różne działy i funkcje dla poszczególnych członków i że pomiędzy wszystkimi powinno być harmonijne współdziałanie; "aby

nie było rozerwania w ciele, ale izby jedne członki o drugich jednakie starania miały" (1 Kor. 12:18-27). Wszystko to ma się dziać "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; izbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." — Ef. 4:12-16.

Ten duch współdziałania i wzajemnego zainteresowania powinien nas też pobudzać do uczestniczenia we wspólnych zebraniach i konwencjach, gdziekolwiek i kiedykolwiek to jest możliwe. Szczególniejsze zainteresowanie powinniśmy mieć do t. zw. dorocznych konwencji generalnych, ponieważ oprócz wykładów i t. d., omawiane i załatwiane tam są różne sprawy tyżące się naszej społeczności bratniej i pracy Pańskiej międzyzborowej.

Nasz sposób omawiania i wykonywania tej pracy jest taki, że wszyscy możemy mieć w tym pewien udział. To też wszyscy powinniśmy się tymi sprawami żywo interesować i w pewnej mierze dopilnować możemy aby praca ta była wykonywana możliwie jaknajlepiej. Jeżelibyśmy zauważyli, że w roku minonym, w którymkolwiek zakresie pracy Pańskiej lub w nauce były jakie niedokładności lub zboczenia, to powinnością naszą byłoby nie tylko uczestniczyć w tej konwencji, ale, na zebraniu gospodarczym, zwrócić uwagę drugich na te niedokładności, aby, w miarę możliwości mogły być naprawione. Wszyscy mamy wolność krytyki i prawo głosu, tak w omawianiu programu pracy jak i w obieraniu tych, którzy poszczególne działy tej pracy mają wykonywać; wszyscy więc jesteśmy proporcjonalnie odpowiedzialni za pracę wykonywaną przez nasze stowarzyszenie. Zatem wszyscy mamy czuwać aby podejmowana praca jak i głoszone nauki były zgodne z duchem i literą Słowa Bożego.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz adres sali, drogowskaz, punkty jakie będą omawiane itd.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co trzy lata temu, t. j. w "Harugari Temple" p. nr. 1257 Genesee St., Buffalo, N. Y. Budynek ten znajduje się na narożniku ulic Genesee i Kiefer. Poniżej podajemy drogowskaz do sali, przy czym zaznaczamy, że o ile przyjeżdżający pociągiem lub autobusem zawiadomią naprzd braci Buffalowskich o czasie swego przyjazdu to ktoś z miejscowych wyjedzie po nich na stację. Zawiadomienia takie należy wysyłać na adres: — J. Urban, 181 Sweet Ave., Buffalo 12, N. Y. Telefon H. U. 6568.

Dojazd do sali: — Ze stacji kolejowej "Central Terminal," brać autobus "Terminal," poprosić o "transfer" na bus Fillmore i tym dojechać do Humboldt Park, na Genesee i udać się dwa krótkie bloki do sali. Ktoby sobie życzył, może ze stacji do sali podejść pieszo, w 15 do 20 minutach, ulicą Sweet Ave.

Ze stacji autobusów "Greyhound," brać autobus "Main St." i żądać transfer na bus Genesee (na wschód) i tym jechać aż do wskazanego numeru. Według tej samej informacji raczą kierować się ci, co przyjechaliby okrętem.

Dojazd automobilami: — Z zachodu (z Chicago, Cleveland i t. d.) drogą Nr. 5. W Lackawana skrócić na drogę Nr. 18 i 62 do ulicy Bailey i tą drogą jechać do drogi Nr. 33, czyli do Genesee, tu skrócić na lewo i jechać aż do sali.

Z wschodnich miast, jak Syracuse i innych, jechać drogą Nr. 5, i w Batavia skierować się na drogę Nr. 33, jest to właśnie Genesee St., więc jechać nią aż do sali.

Z Detroit, przez Kanadę, drogą Nr. 3, aż do mostu "Peace Bridge," od mostu dwa bloki na lewo do Niagara St., i tą jechać do środka miasta, a z miasta ulicą Genesee w stronę wschodnią aż pod nr. 1257 Genesee, gdzie znajduje się sala.

Zebranie gospodarcze braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń, które rozpocznie się w dniu poprzedzającym ogólną konwencję, czyli w piątek 3 września, o godz. 1:00 po południu, odbędzie się również w tym samym budynku.

SPRAWY GOSPODARCZE

Na Konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli tyżące się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany jest zarząd pracy międzyzborowej, zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej, omawiany jest program pracy na rok następny i t. p. Sprawy te są zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń; a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym zostało rok temu, aby podobna metoda zastosowaną była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 3-go września i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą i t. d., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1953 — 1954 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów i t. p.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z czternastu, ośmiu z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, przenieumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości i t. d.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie dodatkowe sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 4-go września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów ra-

diowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przymują służbę i pracę, a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ile konwencja poleci.

Prośba do braci mówców

Bracia, którzy na konwencji tej służyć będą wykładami, są niniejszem proszeni aby naprzód

przygotowali krótkie streszczenie swoich przemówień, by następnie można to podać w Straży, w ogólnym sprawozdaniu z przebiegu całej tej konwencji. Przez zastosowanie się do tej prośby bracia mówcy dopomogą nam do lepszego opracowania raportu, co będzie tym lepszym upamiętnieniem tej uczty duchowej i zbudowaniem dla wszystkich czytelników Straży, tak w tym kraju jak i w innych. W międzyczasie prosimy Ojca Niebieskiego aby ta uczta duchowa ubogacona była Jego łaską i błogosławieństwem, zgodnie z Jego obietnicą. — Mał. 3:10.

Pewne zniżki na biletach kolejowych

Podajemy do wiadomości, że na linii kolejowej "New York Central," są pewne zniżki na t. zw. biletach grupowych. Zniżki takie rozpoczynają się od grupy trzech osób, a im liczniejsza grupa tym większa zniżka. Zatem bracia i siostry wybierający się na konwencję kolejną, niechaj porozumią się z innymi braćmi w danym okręgu, aby mogli jechać wspólnie w jednej grupie. Wykupując taki bilet grupowy i jadąc razem w jednej grupie, zaoszczędzą na kosztach podróży i będą mieli przyjemniejszą podróż.

CO MAM, TOĆ DAJĘ

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 3:1-10.

"Mocą i chwałą moją jest Pan, bo On stał mi się zbawieniem." — 2 Moj. 15:2.

PRAWDOPODOBNYM jest, że wydarzenia, jakie będziemy rozważać w niniejszej lekcji, miały miejsce krótko po zesłaniu Ducha św. na pierwszych uczniów Chrystusa Pana. Na wstępie powiedziane mamy, że wierni chrześcijanie, napełnieni pewną nową radością duchową, udawali się często do świątyni na modlitwy i dziękczynienia. Lekcja nasza mówi o Piotrze i Janie, iż społem wstępowali do świątyni "w godzinę modlitwy, dziewiątą, co na obecny czas byłoby godziną trzecią po południu. Ci dwaj byli w społeczności jeden z drugim a także z Panem już od kilku lat. Poprzednio, obaj byli uczniami Jana, a nawet już przedtem byli razem w zawodzie rybołówstwa. Byli oni w grupie najbardziej uprzywilejowanych uczniów Pana; byli z Nim na górze Przemienienia i w bliższej społeczności, w ogrodzie Getsemańskim i t. p. Chociaż Piotr był prawdopodobnie najstarszym z Apostołów a Jan najmłodszym i chociaż usposobienia ich znacznie różniły się pod wielu względami to jednak łączyły ich pewne wspólne więzy—obaj miłowali Pana gorąco i obaj byli bardzo gorącego temperamentu. Było więc rzeczą naturalną, że dwaj ci mężowie byli często razem. Chociaż dobrze jest aby silniejsi bracia schodzili

się razem z słabszymi, w celu modlitwy i zasilania tych słabszych, to jednak dobrze również gdy osoby jednego ducha łączą się razem jedni z drugimi i z Panem, jak to rzecz się miała w tym wypadku.

Ponieważ apostołowie udawali się często do świątyni i prawdopodobnie zawsze tymi samymi drzwiami, "które zwano piękne," możemy więc przypuszczać, że ów chromy żebrak, który zwykle w tym miejscu siadając, żebrał, znał Piotra i Jana, bo widział ich prawie codziennie. Zaiste, nie byłoby wcale dziwnym gdyby wieść o owym cudownym wydarzeniu w dniu Pięćdziesiątnicy i o następnym nawróceniu kilka tysięcy osób, dosięgła już tego żebraka, jak i wszystkich innych pobożnych ludzi chodzących do świątyni codziennie. Możemy więc wnosić, że ów żebrak znał Piotra i Jana dość dobrze, przed tym swoim cudownym uzdrowieniem. Tym można tłumaczyć tę jego gotowość wiary, z jaką przyjął słowa i rękę Piotra, i został uzdrowiony.

WSPIERANIE NIEUDOLNYCH DAWNIEJ A DZIŚ

Czemu przy tej okazji apostoł Piotr był pobudzony do zlania takiego błogosławieństwa na owego żebraka, nie wiemy; albowiem zdaje się

być prawdopodobnym, że w owym czasie, kiedy nie było szpitali dla chorych, ślepych i t. d., apostołowie często spotykali różnych kaleków i żebraków, bez udzielania im pomocy. Zdaje się jednak, że ów chromy był „Izraelita prawdziwym,” co wnosić można z jego sposobu przyjęcia tej okazanej mu Boskiej łaski. Inaczej, człowiek ten byłby w swym sercu bardzo niezadowolony, ze swego kalectwa, szemrałby na Boską opatrność, a w takim stanie umysłu będąc, po tym uzdrowieniu on poczułby w sobie tylko cielesne zadowolenie a nie ową głęboką wdzięczność. Mogłoby się jemu zdawać, że doznał tylko czegoś co mu się słusznie należało.

Różne związane z tym okoliczności wskazują więc, że Boska opatrność skierowała apostołów do tego człowieka, z tych właśnie powodów. Podobnie sprawy się mają i obecnie z tymi, którzy są we właściwym stanie serca. Bez względu w jakim stanie zdrowia lub dostatków tacy znajdują się, oni dopatrują się wiele łask Bożych i są Jemu wdzięczni, pomimo trudności i doświadczeń życiowych. Tacy ludzie są pod szczególniejszą opieką Bożą i mają zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu. Boska opatrność nie zawsze daje takim fizyczne siły i zdrowie lecz w słusznym czasie daje im wyższą łaskę, jakiej doznał ów biedny kaleka w naszej lekcji, t. j. znajomość Boga i dział w Jego łasce duchowej.

W owym czasie, ponieważ nie było zarządzenia dla słabych i kalek, żebranina i udzielanie jałmużny było w zupełności właściwym. Obecnie można dać uznanie zarządzeniom naszego kraju, że nad słabymi i chorymi jest pewna opieka publiczna, opłacana z publicznych podatków. Mniemamy więc, że zachęcanie do żebraniny w czasie obecnym byłoby tak niewłaściwym, jak właściwym było naówczas zachęcać do dawania jałmużny. W czasach obecnych, jeżeli krewni i przyjaciele nie mogą udzielić pomocy choremu lub nieudolnemu, to pomoc publiczna może być i zwykle bywa takiemu udzielana; i tylko niestosowna duma mogłaby wstrzymywać niektórych od szukania tej pomocy. Jeżeli jednak ktoś wstydziłby się udawać o pomoc do tych publicznych zarządzeń, to tym więcej wstydzić się powinien żebrac, czyli nagabywać drugich o pomoc osobistą.

DUCHOWE DARY WARTOŚCIOWSZE OD CIELESNYCH

Przystanawszy przy chromym Apostoł rzekł: „Srebra i złota nie mam.” Nie potrzebujemy wnosić, że oświadczenie to miało być rozumiane dosłownie, bo w poprzednich wierszach mamy powiedziane, że znaczne posiadłości były sprzedawane i pieniądze składane u nóg apostołskich, czyli były powierzone do ich dyspozycji. Apostołowie jed-

nakowoż rozumieli, że pieniądze te były Pańskie, powierzone ich pieczy, a nie, że były ich własnością. Zatem słowa apostoła mogą być rozumiane w taki sposób: Srebra ani złota nie mamy (abyśmy mogli ci udzielić), lecz możemy ci dać coś takiego co Bóg dał nam do udzielania drugim. Nie ulega wątpliwości, że to co apostoł dał temu kalece było więcej wartościowe aniżeli największa suma pieniędzy.

Podobnie sprawy się mają i dziś. Nie jesteśmy w stanie być tak hojnymi jak byśmy chcieli być, co do różnych próśb o finansowe wsparcie, jakie niekiedy nas dochodzą. Zasoby jakie Bóg włożył do rąk naszych, On chce abyśmy umieli przekształcać głównie na duchowy pokarm i na duchową odzież dla grzechem schorzałej i błędem zaciemnionej ludzkości. To też często przychodzi nam powiedzieć: Srebra ani złota do rozdawania nie mamy; lecz duchowe dary i błogosławieństwa gotowi jesteśmy rozdawać hojnie — bez pieniędzy i bez zapłaty.

Nasz Pan powiedział: „Ubogich zawsze macie między sobą, ale Mnie nie zawsze mieć będziecie.” Starając się być pomocnymi braciom w kościele, jak i niefortunnym w świecie, dobrze jest gdy każdy rozszerza swoją rękę i swoje serce; mimo to jednak, dobrze jest również pamiętać, że w wypadkach niektórych dzieł Bożych, trudności są im widocznie zamierzone od Pana, aby udzielić im pewnych błogosławieństw, jakich przyjąć nie byliby gotowi gdyby znajdowali się w przyjaźniejszych warunkach. Mamy starać się być pomocnymi jedni drugim, lecz jednocześnie baczyć musimy aby nie wchodzić w kolizję z działalnościami Boskiej opatrności dla nauki tych, których dobra pragniemy. Nie trzeba nam zapominać zdrowego napomnienia Apostoła. — 2 Tes. 3:10.

LEPIEJ DAWAĆ ANIŻELI BRAĆ

„Szczęśliwsza rzecz jest dawać aniżeli brać.” Prawdziwość tego pojmuje niezawodnie każde prawdziwe dziecko Boże. Bóg jest największym dawcą, a wierni Jego, gdy rozwijają w sobie ten przymiot szczodropliwości, stają się coraz więcej Jemu podobni. „Czyńcie dobrze drugim i pożyczajcie, nic się stąd nie spodziewając, a będziecie synami Najwyższego; albowiem On dobrotliwy jest nawet ku niewdzięcznym i złym” — powiedział nasz Zbawiciel (Łuk. 6:35). Chociaż nie zawsze możemy dać drugiemu pieniędzy, lub nie możemy dać tyle ilebyśmy czasami chcieli udzielić potrzebującemu, to jednak zawsze, za przykładem Piotra, możemy coś dać. Nie możemy dać tego co on dał w tym wypadku, czyli nie możemy cudownie przywrócić zdrowia kalece, lecz każdego możemy darzyć słowami pociechy i zachęty, miłym

spojrzeniem lub jakim innym zasiłkiem w trudnościach, a takie dary są nieraz bardziej pożądane aniżeli pieniądze i są więcej cenione. Nawet nieprzyjaciel powinien być nakarmiony w głodzie; lecz ani przyjaciel, ani wróg nie powinni być zachęcani do lenistwa lub do marnotrawstwa.

Zauważmy jak wyraźnie Piotr określił źródło owej cudownej mocy i jak śmiało ogłosił Boską prawdę. Wyznał, że cud ten był dokonany w imieniu "Jezusa Nazareńskiego." Nie powiedział: W imieniu Jezusa, największego z żydów; zaszczytnego przyjaciela Józefa z Arymatei i Nikodema, jednego z waszych księży. Ignorując te wszystkie ludzkie wyróżnienia, Św. Piotr oświadczył śmiało i krótko, że w imieniu wzgardzonego Nazarejczyka, Jezusa, on miał tę moc uzdrowienia chromego.

Znajdujemy, że obecnie wielu z wiernych są mniej odważni od Piotra; skłonni są wstydić się za prawdę, z obawy aby to czasem nie było dla nich ujmą. Lepiej jest iść za przykładem Apostoła i odważnie wyznać, cokolwiek wiemy, że mamy sankcję od Boga. Jakiegokolwiek przewody Bóg używa do Swej służby, możemy być pewni, że On ma w tym pewnen cel i że cel ten będzie lepiej osiągnięty wyraźnym, rzeczowym i prawdziwym określeniem, tak jak to uczynił Piotr.

UZDROWIENIE CIELESNE A DUCHOWE

Wzmianka o powstaniu, chodzeniu i skakaniu może dobrze określać pierwsze wysiłki człowieka chromego od urodzenia, czyli takiego, który nigdy nie chodził. Moc ku temu jednak znalazła się w nogach jego i zaczął chodzić, co było świadectwem dokonanego cudu. Biedny ten człowiek nie powstydił się tych, których Bóg użył ku jego uzdrowieniu, ale głośno wielbił Boga i trzymał się swoich dobroczyńców, ogłaszając wszystkim to co mu było uczynione. Jednocześnie ogłaszał też poselstwo Ewangelii, które oni przedstawiali, co niezawodnie było główną Boską intencją w całej tej sprawie.

Tu również jest pewna lekcja dla nas, aby nie wstydić się tych, których Bóg może użyć w łączności z naszym uzdrowieniem duchowym, które jest większe i więcej powinno być cenione i ogłaszane przed Bogiem i ludźmi aniżeli jakiegokolwiek błogosławieństwo doczesne. Zaiste, cielesny wzrok, cielesny słuch, zdolność chodzenia lub jakiegokolwiek cielesne dobrodziejstwa i przyjemności są mało znaczące w porównaniu z duchowym oświeceniem i uzdolnieniem do postępowania według ducha; albowiem duchowe przywileje i radości są wyższe aniżeli cielesne.

KAZANIE PIOTRA I LEKCJA DLA NAS

Piotr apostoł nie szukał chwały własnej; starał się raczej wykorzystać wszelką nadarzającą się okazję i sposobność ku uwielbieniu Pana i Jego sprawy. To też gdy rzesza się zebrała, Piotr użył za swój tekst do kazania cud uzdrowienia — aby wykazać potęgę zmartwychwstałego Chrystusa, działającą przez niego. Bez bojaźni oświadczył słuchaczom, że był to ten sam Jesus, którego ich rządcy ukrzyżowali parę miesięcy przedtem. Powiedział też wyraźnie i stanowczo, że ani on, ani Jan nie mieli sami w sobie żadnej mocy na dokonanie takiego cudu; nie mówił, że uzdrowienie nastąpiło przez pewnego rodzaju naturalne prawo, przez wiarę, albo przez pewną chrześcijańską umiejętność; ani nie zaprzeczył faktom przez mówienie, że człowiek ten znajdował się pod mylnym wrażeniem umysłu i że on sprostował mu to błędne wrażenie i przez to on został uzdrowiony. Zamiast którejkolwiek z tych teoryj, dziś przez wielu rzekomych chrześcijan wysuwanych, Św. Piotr powiedział prawdę — że człowiek ten był chorym, kaleką, przez wszystkie lata swego życia a teraz został uzdrowiony mocą Chrystusa Jezusa. Nie starał się przy tym schlebiać swoim słuchaczom, lecz ogłosił im odpowiedzialność ich narodu za ukrzyżowanie Tego, który nie tylko był sprawiedliwy i bez jakiegokolwiek winy, ale był również zesłanym od Boga Mesjaszem i Księciem Żywota.

Tu znowu zawiera się pewna lekcja dla nas. Gdy uwaga ludzi zwróci się ku nam, nie powinna być odwracana, ani też nie powinna być wykorzystywana na próżne dyskusje, na osobiste chlubienie się czemkolwiek lub t. p. Powinna być raczej kierowana na Pana i Jego sprawę; czyli powinno ogłaszać się poselstwo odkupienia przez drogą krew Chrystusową, aby wszystkim było wiadomo, że wszelkie błogosławieństwa na świat spływają i jeszcze spłyną przez zasługę wielkiej ofiary naszego zmartwychwstałego i uwielbionego Pana.

LEKCJA ZAWARTA W ŻŁOTYM TEKSCIE

Nasz złoty tekst wyraża serdecznie uczucie każdego prawdziwego domownika wiary. Pan jest naszą mocą nie opieramy się na mocy ludzkiej ani na własnej. Trzymamy się Głowy, którą jest Chrystus. Tylko od niego pochodzi moc, kierownictwo, ochrona i piecza, których potrzebujemy i którymi się radujemy.

Pan jest też naszym zbawieniem! On wybawił nas z potępienia śmierci za grzech. Zbawienie to jest przez wiarę w przelaną krew Syna Jego, który wyrwał nas z tego wrodzonego zamięłowania do grzechu. On nie tylko ożywił nas ale i wzmocnił i uzdolnił do postępowania wąską dro-

gą i to z radością, jakoby ze skakaniem, na podobieństwo owego uzdrowionego. W tym znaczeniu jest On naszym zbawieniem już teraz, chociaż dopełnienie tegoż nastąpi przy pierwszym zmar-

twychwstaniu. Zapoczątkowanie tego zbawienia jest już teraz, albowiem już przeszliśmy z śmierci do żywota i otrzymaliśmy świadectwo Ducha świętego.
W. T. 2933—1902.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

(Ciąg dalszy).

ŚWIĄTYNIA SALOMONA

Miejsce Świątyni i przygotowania do jej budowy: — Dawid król zamierzał wybudować Świątynię Panu Bogu. Jednakże Bóg przez proroka Natana oznajmił mu, że zaszczyt ten przynależeć będzie jego synowi (2 Sam. r. 7). Nie przeszkadzało to jednak Dawidowi poczynić pewne przygotowania (1 Kron. r. 22 i 28). Jako miejsce na przyszłą Świątynię wybrał on górze Moria, położoną w kierunku północno-wschodnim za ówczesną Jerozolimą. Na górze Moria, według podania żydowskiego, Abraham, z rozkazu Bożego, chciał ofiarować własnego syna. Na tej również górze, chociaż nie na szczycie, znajdowało się klepisko Ornana (Arawny) Jebuzejczyka, gdzie podczas zarazy ukazał się anioł Dawidowi (2 Sal. 24:16-25; 1 Kron. 21:18-30). Wierzch góry Moria był spadzisty, za ciasny na Świątynię; należało więc miejsce rozszerzyć i zamienić na przestronną płaszczyznę.

Salomon z wielką zręcznością prowadził w dalszym ciągu pracę rozpoczętą przez swego ojca, póki nie dokonał upragnionego dla siebie i Izraelitów dzieła. Zawarł on bliższe stosunki z Hiramem, królem Fenicji. Hiram przysłał Salomonowi zdolnych architektów i robotników zawodowych a również dostarczył z gór Libańskich drzewa cedrowego, którego w Palestynie nie było. Przy budowie Świątyni Salomon użył też olbrzymiej liczby Hebrajczyków do rozmaitych robót, nie wymagających głębszej znajomości rzeczy, jak n. p. do ścięcia drzew i przewożenia ich, do wydobywania z ziemi i wyłamywania głazów, oraz ich dostarczania. Obowiązek najcięższych robót, spadał na Chananejczyków (1 Król. 9:20, 21; 2 Kron. 2:17, 18). Niebawem i między Hebrajczykami wyrobili się dobrzy rzemieślnicy, którym nawet i trudniejsze czynności można było powierzyć.

Opis Świątyni: — Za podstawę przy budowie Świątyni, wzięto plan Przybytku, tylko wymiary zdwojono. Długość jej w kierunku od wschodu ku zachodowi, nie licząc przedsionka, wynosiła 60 łokci, szerokość dwadzieścia; wysokość rozmaita, stosownie do części, z których się Świątynia składała. Dwie były główne części tej Świątyni: (1)

Miejsce Święte wysokie na trzydzieści łokci, a długie czterdzieści; (2) Najświętsze, czyli Święte Świętych, wysokie na dwadzieścia łokci i tyleż długie. Przedsionek (hebr. ulam) miał dziesięć łokci długości i prawdopodobnie sześćdziesiąt wysokości. Oprócz przedsionka, do Świątynicy z trzech stron przylegały trzypiętrowe budowle z licznymi mniejszymi izbami. Ściany zbudowane były z wielkich sześciennych kamieni; wewnątrz zaś wyłożone były deskami z drzewa cedrowego, powleczonemi złotymi blachami. Na blachach tych widniały rzeźby kunsztownie wykonane, przedstawiające postaci Cherubów, palmy, kwiaty i t. p.

W 1 Król. 6:4 podane jest, że Świątynia miała okna. Były one prawdopodobnie opatrzone kratą i węższe od strony zewnętrznej a szersze od wewnątrz, na wzór egipskich. Jaką miały wielkość i w których miejscach znajdowały się, niewiadomo. Dach zrobiony był z płyt białego marmuru a sufit z desek cedrowych złotem powleczonych, podobnie jak ściany, ozdobionych rzezbami.

Święte było oddzielone od Najświętszego ścianą cedrową. W środku tej ściany, znajdowały się drzwi podwójne na cztery łokcie szerokie, zrobione z drzewa oliwnego; zwykle były otwarte ale przed nimi zwieszała się ciężka kosztowna zasłona (2 Kron. 3:14), nie dająca spojrzeć w głąb Najświętszego. Do Świętego również wchodziło się przez podwoje z drzewa oliwnego. — 1 Król. 6:31-35.

Przy wejściu do przedsionka stanęły dwie potężne kolumny miedziane, jedna po prawej a druga po lewej stronie; wewnątrz były one puste, wysokości miały po ośmnaście łokci, a w obwodzie po dwanaście. Głowice kolumn były po pięć łokci wysokie (1 Król. 7:15-22), ozdobione rzezbami odtwarzającymi lilie i malogramy. Kolumnę wznoszącą się po prawej stronie, Salomon nazwał Jachyn, po lewej — Boaz (2 Kon. 3:15-17). Nad wejściem do Świątyni, jak podaje tradycja żydowska, umieszczono znak zwany gwiazdą Salomona lub sześciokątem Salomona, pieczęcią Salomona albo jeszcze, tarczą Dawida. Po dziś dzień gwiazda Salomona jest u żydów znakiem kabalistycznym i prawie zawsze widnieje na bożnicach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Myślącym pod Rozwagę

ROZSĄDZANIE MOTYWÓW

“Nad wszystko czego ludzie strzegą strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi.” — Przyp. Sal. 4:23.

W poprzednim rozważaniu zastanowiliśmy się po krótko o serdecznych uczuciach człowieka. Zauważyliśmy ujemne strony tych uczuć, czyli motywów, główną przyczynę tego, złe wyniki niegodziwych lub przewrotnych motywów i trudność uleczenia tej psychicznej choroby przeciętnego człowieka. Mimo to jednak, mędrzec Pański daje w naszym tekście do zrozumienia, że regulowanie i odpowiednia kontrola nad motywami powinna być najgłówniejszą troską tych, do których ta rada jest, lub może być zastosowana. Wierzmy, że jak wszystkie inne instrukcje i rady Słowa Bożego są przeważnie “ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie i ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był dojrzały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:16, 17), tak i ta rada mędrca Pańskiego stosuje się głównie do tych, którzy są lub chcieliby być ludem Bożym, który Bóg przejrzał i “przeznaczył ku przysposobieniu za synów, przez Jezusa Chrystusa, dla Siebie Samego, według upodobania woli Swojej, ku chwale sławnej łaski Swojej, którą nas udarował w Onym Umilowanym” (Ef. 1:3-7). Ze rady mędrca Pańskiego stosują się przeważnie do takich adoptowanych synów Bożych, zdaje się poświadczać jeszcze i ten fakt, iż mędrzec sam we wielu miejscach stosuje te rady jakoby do syna. — Zob. Przyp. Sal. 3:11; 4:20; 19:27; 23:15, 19; 27:11.

Zwykły człowiek cielesny nawet nie może zastosować się do tej rady, ponieważ on nie ma nic takiego czym mógłby swoje serce, czyli pobudki serdeczne — motyw — strzec i regulować. Wszystko co mogłoby mieć jakikolwiek wpływ na motyw przeciętnego człowieka cielesnego to jego sumienie i rozsądek, a ponieważ te są również w większym lub mniejszym stopniu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spaczone grzechem, i prawie zawsze naginają się do uczuć i pobudek serca, człowiek cielesny niema w sobie dostatecznego zrozumienia i odpowiedniego miernika, którym mógłby swoje serdeczne uczucia i pobudki — swoje motyw — prawidłowo strzec, rozsądzać i regulować.

Inaczej jednak sprawa się ma z tym, który podporządkowawszy się pod pewne zarządzenia i warunki Boże, dostąpił “ducha przysposobienia synowskiego,” “pieczęć Ducha świętego, który jest zadatkiem przyszłego dziedzictwa” (Rzym 8:14-17; Ef. 1:13, 14). Taki uważany jest odtąd jako “Nowe Stworzenie” (2 Kor. 5:17, 18). Nie jest on nowym stworzeniem w pełnym znaczeniu tego słowa, ale tylko w perspektywie, w zarodku (na podobieństwo zapoczątkowanego i rozwijającego się płodu), a pełnym nowym stworzeniem stanie się przy narodzeniu, które nastąpi przy “pierwszym zmartwychwstaniu,” w ciele duchowym, w naturze Boskiej, nieśmiertelnej. — Obj. 20:6.

Ten zarodek “Nowego Stworzenia” nazwany jest przez Apostoła: “Skarbem w naczyniu glinianym” (2 Kor. 4:7); a według innych wyjaśnień tego samego Apostoła, jest to nowy (czyli odnowiony) umysł, nazywany “zmysłem ducha,” “zmysłem Pańskim,” “zmysłem Chrystusowym,” zdrowym zmysłem” i t. p. (Rzym. 8:6; 1 Kor. 2:16; 2 Tym. 1:7). Według oryginału greckiego, słowo zmysł właściwie oznacza umysł; a zadaniem takiego umysłu jest rozeznawać, “która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała.” — Rzym. 12:1, 2.

Osoba, która przeszła ten stopień odnowienia umysłowego, przez podporządkowanie swej woli pod Boską wolę wyrażoną w Jego Słowie, ma przed oczami swojego umysłu pewien ideał, jakoby probierz, według którego może rozsądzać i regulować swoje słowa i czyny, a przede wszystkim swoje serce — swoje motyw — jak doradza to nasz tekst.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie: — Jaka nauka zawiera się w trzecim paragrafie, stronicy 70, w “Cieniach Przybytku,” a szczególnie o kogo mamy lękać się? bo niektórzy mówią, że o takich, którzy byli w prawdzie a odeszli i mówią źle o prawdzie i o braciach, a drudzy: że o tych co się razem zgromadzają a pochopni są do urągania drugiemu i do oczerniania drugich. Która z tych myśli jest właściwa?

Odpowiedź: — Nauką zawierającą się w owym paragrafie jest, że dokąd ktoś znajduje się w stanie “Świątyni” lub “Dziedziny,” czyli dokąd znajduje się w stanie istotnego poświęcenia i spłodzenia z ducha, lub choćby tylko w szczerzej wierze w Chrystusa Pana i w Jego drogocenną krew, ten nie będzie powodowany złością, niezgodą, zazdrością i nienawiścią wobec in-

nych domowników wiary lub wobec kogokolwiek i nie będzie źle mówił o drugich, a szczególnie nie będzie wyrażał się złośliwie, pogardliwie lub nienawistnie o współczłonkach tego samego domu wiary. Kto to czyni — czy to taki co był w prawdzie a odpadł, czy też taki co nadal mieni się być bratem (lub siostrą) w prawdzie — ten objawia brak ducha Chrystusowego; a “kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego” (Rzym. 8:9), bez względu kim on mieni się być i jakie rości pretensje.

Orzeczenie: “Mamy powód lękać się o nich” znaczy, że którzykolwiek zostali oczyszczeni Słowem Prawdy i zasługą Chrystusa Pana, a następnie dają się opanować duchowi złości, niezgody, zazdrości, nienawiści i t. p., znajdują się w wielkim niebezpieczeń-

stwie utraty wszystkiego. Jeżeli tacy odchodzą od prawdy i odłączają się od społeczności z wiernymi to ich zły stan serca i języka nie nasuwa już żadnego niebezpieczeństwa drugim domownikom wiary; lecz jeżeli osoby przesyczone złością zazdrością, nienawiścią i t. p. nadal uchodzą za domowników wiary i wciąż jeszcze zgromadzają się z wiernymi to ten ich zły stan serca i języka jest nie tylko niebezpieczeństwem dla nich samych ale jest również wielkim niebezpieczeństwem dla innych domowników wiary, którzy podobnym jadem złości i nienawiści mogą być od nich zarażeni. "Bójmyż się tedy" abyśmy w podobnych okolicznościach, sporach, pokusach i t. p. nie byli "upośledzeni." — Żyd. 4:1.

Pytanie: — W książce pytań i odpowiedzi br. Russella, na str. 541, na pytanie względem brzydkich nałogów, br. Russell wspomniał o paleniu, używaniu tabaki, kawy, morfiny i t. d. Czy picie kawy jest tak szkodliwe jak owe inne wspomniane nałogi?

Odpowiedź: — Nie myślimy aby używanie kawy było tak złym lub szkodliwym jak używanie morfiny lub tabaki. Na niektórych jednak kawa wywiera pewien ujemny wpływ na nerwy. Każdy powinien sam dla siebie rozsądzać co jest dla niego korzystne a co szkodliwe; drugich zaś nie powinien w tych sprawach sądzić ani potępiać. Taką jest główna treść wyżej wspomnianej odpowiedzi br. Russella.

RAPORT Z KONWENCJI GENERALNEJ WE FRANCJI

Umilowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i opatrność Boża niech Was prowadzi i zasila przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem dzielimy się z Wami błogosławieństwem i duchową radością, jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej (konw. generalnej), która odbyła się w miejscowości Roubaix, w dniach 6 i 7 czerwca b. r. Bracia zgromadzili się prawie z całej Francji i dosyć licznie.

Dwunastu braci usłużyło wykładami ze Słowa Bożego. Wykłady były budujące i na czasie, więc też wszyscy czuliśmy się pokrzepieni i podniesieni na duchu. Odbył się też chrzest wodny, przez który jedna siostra okazała swoje poświęcenie się Bogu na służbę.

Bardzo miła i błoga była ta społeczność bratnia, tylko, że prędko przeminęła i znowu musieliśmy rozstać się, lecz posileni i wzmocnieni do dalszego boju z ciałem, z światem i z onym przeciwnikiem, abyśmy mogli odnieść zupełne zwycięstwo, przez Tego, który nas umiłował i kupił nas Swoją drogą krwią.

Dzieląc się z ludem Pana tymi błogosławieństwami, ślemy wszystkim chrześcijańskie, bratnie pozdrowienie. Za uczestników konwencji **Br. W. Fr.** sekr. spraw międzyzborowych.

SPRAWY GOSPODARCZE

Podajemy również do wiadomości, że w łączności z tą konwencją odbyło się też zebranie gospodarcze, na którym bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń omawiali sprawy dotyczące się pracy wspólnej,

międzyzborowej, pomiędzy braćmi we Francji. Za-
decydowaniem zostało aby porządek pracy pozostał nadal ten sam i pod nadzorem tych samych braci, co służyli w roku ubiegłym.

Zatem sekretarzem w sprawach międzyzborowych jest nadal br. Woźniak Franciszek, 13 Chemin d' Herin. Arenberg par Wallers, (Nord), France. Zastępca sekretarza br. Woźniak Józef.

Skarbnik: — br. Kosmański Antoni, 126 rue Roger Salongro, Raismes—Vicoigne (Nord), France. Zastępca skarbnika, br. Jędrzej Adam.

Księgarz: — br. Kubiak Józef, 90 rue Victor Hugo, Croix (Nord), France. Zastępca księgarza, br. Ozorowski S.

Naszym braciom w Stanach Zjednoczonych podajemy do wiadomości, iż cała ta konwencja poparła tę myśl, o której już pisaliśmy do zarządu w Chicago; a mianowicie: prośbę do Was wszystkich tam w Ameryce, abyście o ile Pan dozwoli, przysłali do nas, w przyszłym roku, jednego z braci pielgrzymów, aby nas mógł pocieszyć i zasilić swoją obecnością i usługą ze Słowa Bożego; abyśmy tym więcej mogli być spojeni jednym duchem, jednym zrozumieniem prawdy Bożej, a przede wszystkim prawdziwą, szczerą miłością Chrystusową; "izbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego."—Ef. 4:11-16.

Nie wysuwamy tego, drodzy bracia, jako żądanie. Jest to tylko nasza prośba do Was, którą gdybyście mogli uwzględnić i przysłać do nas jednego brata z usługą, sprawilibyście nam wszystkim wielką duchową radość i zbudowanie, za co byłibyśmy Ojcu Niebieskiemu i Wam bardzo wdzięczni.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Sierpniu:

Br. S. Polniaszek — Stevens Point, Wis.	1go
Br. J. Woźniak — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. ..	1go
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	8go
Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill.	8go
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan	8go
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	15go
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	15go
Br. J. Kot — South Chicago, Illinois	15go
Br. W. Szutiak — Harvey, Illinois	15go
Br. J. Kosakowski — Detroit, Michigan	15go
Br. J. Kosakowski — Syracuse, N. Y.	29go

W miesiącu Wrześniu:

Br. A. Ciupik — Gary, Indiana	12go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	12go
Br. W. Stec — Covert, Michigan	12go
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Ill.	19go
Br. A. Cieślak — Chicago, Heights, Ill.	19go
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Kosakowski — Cleveland, Ohio	19go
Br. W. Stec — Harvey, Ill.	19go
Br. J. Kosakowski — Syracuse, N. Y.	26go